Nr. 281. Dnia 11 października. Piątek. Dnia 29 września (11 października) 1889 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Placydy P.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 17.	Wschód księżyca o godzinie 6 minut 42 w.	Wtorek: Jadwigi i Teresy.
Sobota: Maksymiljana B.	Zachód " " 5 " 16.	Zachód " " 8 " 39 r.	Środa: Florentyna Bisk.
Niedziela: Edwarda Króla.	Długość dnia godzin . . . . 10 " 59.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 11.	Czwartek: Wiktora Bisk.
Poniedz: Kaliksta Pap. M.	Ubyło " " 5 " 44.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12 R.	Piątek: Łukasza.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 114

KALENDARZ.

Imona słowiańskie: Dziś Dobromiły, jutro Grzmisława.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków administracji ogólnej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)
Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 2—5-ej po południu.)
Teatra: Wielki: dziś „Halka", jutro „Marta" (występ gościnny p. Juljana Jeromina);—Rozmaitości: dziś „Biała kamelja" i „Niespodzianki rozwodowe", jutro „Serafina";—Nowy: dziś „W ruinach", jutro „Serce i ręka" (pierwszy występ gościnny pani Zimajerowej). ($7^1/_2$ wieczorem.)
Teatrzyk „Féeries" na Długiej. (Przedstawienie o g. $7^1/_2$ w.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 8297 kop. $5^1/_2$. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż w końcu r. b. w ministerjum spraw wewnętrznych ugrupowane zostaną dokładne wiadomości o liczbie przyjeżdżających i wyjeżdżających cudzoziemców, rodzaju ich zajęcia, tudzież o nabywanych przez nich nieruchomościach.

= *Senatsk. wied.* zamieszczają listę 33-ch osób pochodzenia niemieckiego i polskiego, które zwolnione zostały od poddaństwa russkiego.

= Według *St.-Pet. wied.* w ministerjum finansów złożona została w tych dniach uzupełniona ustawa banku w Libawie, mającego się zajmować interesami giełdowemi.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż w Petersburgu tworzy się Towarzystwo, mające na celu eksploatowanie bursztynu na wybrzeżach morza baltyckiego.

= *Gazeta policyjna* w ostatnim numerze zamieszcza odezwę oberpolicmajstra m. Warszawy do właścicieli domów, w której, powołując się na niedawno ogłoszoną drukiem instrukcję dla stróżów i na rozmaite ich obowiązki, pułkownik Klejgels powiada w końcu: „Wymienione obowiązki, wymagające od stróżów usilnej pracy, bacznej uwagi, a nawet do pewnego stopnia wyrobienia w sobie zdolności policyjnych, i czyniące zeń, że się tak wyrażę, sługę publicznego, powinny, naturalnym porządkiem rzeczy z jednej strony zwolnić go od spełniania jakiejkolwiek roboty prywatnej u właścicieli domów, rządców i lokatorów, choćby nawet za dodatkowe wynagrodzenie, z drugiej zaś—zabezpieczyć mu o ile możności dostatnie i wygodne życie, w granicach potrzeb sfery robotniczej. Uznając wiele ujemnych stron w warunkach życia stróżów i w skutek dochodzących do mnie z ich strony utyskiwań na trudność służby, wypływającą przeważnie z obciążania ich ubocznemi, nie przewidzianemi w instrukcji obowiązkami, oraz na szczupłość pobieranego przez nich wynagrodzenia, jakoteż na nieodpowiedność wyznaczonych im mieszkań, zwracam się z prośbą do pp. właścicieli domów i ich pełnomocników, ażeby zechcieli zająć się o ile można najrychlej poprawą bytu stróżów; żywię zupełną nadzieję, że niniejsza moja propozycja, dotycząca powyżej wskazanych kwestyj, będzie przez nich spełnioną z poczucia obowiązku obywatelskiego i filatropji i że uwolnią mnie od przedsiębrania względem nich zawsze niepożądanych środków przymusowych".

= Licytacja na dzierżawę zabudowań po restauracji w parku na Pradze z powodu braku konkurentów nie doszła do skutku. Słyszeliśmy, iż p. oberpolicmajster proponuje oddanie tych zabudowań na przytułki dla ubogich.

= Na odbytej wczoraj w magistracie licytacji na dzierżawę altany w Saskim ogrodzie do sprzedaży wody sodowej utrzymal się fabrykant wód mineralnych i napojów gazowych, p. Tarłowski, za cenę dzierżawną 1210 rs. rocznie.

= *Côte libre* donosi pod d. 7-ym b. m. o dalszym spadku akcyj kolei warszawsko-wiedeńskiej, spowodowanym sprzedażami na giełdzie brukselskiej na rachunek Berlina. Ostatni kurs, notowany w Brukselli w dniu 6-ym b. m., wynosił $507\frac{1}{2}$.

= Gubernator warszawski, jenerał-lejtnant baron Medem, powrócił z zagranicy.

= Inżenier Leon Gnoiński, dyrektor kolei nadwiślańskiej i terespolskiej, powrócił do Warszawy.

= Z teatru i muzyki.

* Według zmian, zaszłych w repertuarze, w dniu dzisiejszym dane będą następujące widowiska: w teatrze Wielkim „Halka", w Rozmaitości „Biała kamelja" a Nowym wodewil „W ruinach".

* Pani Zimajerowa przybędnie w dniu dzisiejszym do Warszawy.

Jutro z udziałem primadonny daną będzie operetka Lecoq'a „Serce i ręka", w której partja Micaëli należy do rzędu najwdzięczniejszych w repertuarze pani Zimajerowej.

* W r. b. tylko przyboczne biuro dyrekcji teatrów zostanie przeniesione do prawego skrzydła gmachu głównego od frontu, na 1-sze piętro; bibljoteka i kasa zostaną na dawnem miejscu do wiosny roku przyszłego.

* W teatrze Małym przy ulicy Daniłowiczowskiej znacznie podniesiono krzesła; obecnie tak na parter, jak i do krzeseł, wchodzić się będzie po kilku schodach.

Scena, rozszerzona o dwa łokcie, oświetloną będzie tylko z góry.

Dla zyskania miejsca zniesiono system kulisowy dekorowania sceny, a wprowadzone będą dekoracje składane i przecięcia.

Nowe dekoracje dla teatru Małego już na ten sposób wykończają malarnie.

= Dla przyszłości.

Z chwilą poobcinania wielu drzew w alei Belwederskiej na przestrzeni od placu Trzech Krzyży do ulicy Pięknej, odzywają się wciąż głosy, utyskujące na zeszpecenie przez to tego ulubionego i rzeczywiście pięknego miejsca przechadzek.

Aby więc rzecz tę w należytem postawić świetle, w ostatnim numerze *Ogrodnika polskiego* zabrał

73)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.")

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg).

Starzec nie zdawał się temu dowierzać. Długiego też trzeba było czasu, aby go przekonać, iż syn abstrakcyjne pojęcia jego w czyn jedynie wprowadza, że ożenienie nie przeszkodzi mu szerzyć dalej światła wśród braci ciemnej, że on się nietylko od niej nie oddala, ale przeciwnie, na pole walki nową przyprowadza bojowniczkę.

Szalony opór dopiero, stawiany związkowi temu przez Eustachego Morskiego, zelektryzował starego Kotwicza i odrazu na stronę narzeczonych zjednał. Jakto, niecny ten pyszałek, złamawszy życie ojca, zabiwszy matkę, zdruzgotawszy szczęście ich całe, dziś zawiścią swą ośmielił się ścigać jeszcze Jerzego? I on, który przez lat dziesięć opieki nad sierotami, nie zapytał się nawet, czy one z głodu nie pomarły, on, który rzucił je haniebnie na pastwę ubóstwu i zapomnieniu, dziś, pod naciskiem nikczemnej namiętności, ośmielał się na prawa tej opieki powoływać?

Próżnemi też były miotania się pana hrabiego, próżną prawna opozycja. Zdołały one zaledwo opóźnić nieco ślub Tereni i Jerzego, którzy, usławszy sobie w Kalinie skromniutkie, ale śliczne gniazdko, dziś od lat czterech już w niem zamieszkiwali. Czując wszakże, iż mała dzierżawka nie zdoła im ani bytu, ani widoków na przyszłość zapewnić, stary Kotwicz zebrał fundusz, przeznaczony dla młodszej córki, która ówcześnie na pensji jeszcze była i połączywszy go zaraz po ślubie z sumką, jaką pani Opolska mogła dać Tereni, wspólnemi siłami Kalinę na własność dla młodej pary nabył.

Niewielka, ale czysta, bez długów i żyznemi gruntami wyposażona wioseczka, gorąca chęć pracy, młodość, pełna zapału, miłość wreszcie i spokój u rodzinnego ogniska, wszystko to zdawało się wróżyć szczęście długotrwałe i przyszłość Kotwiczów w różowem zapowiadać świetle. Ci wszakże, co świetlany obrazek, mocą najgorętszych starań i zabiegów, z takiem układali staraniem, zapomnieli wziąść w rachubę pychy Morskiego, tej pychy szalonej, szatańskiej, która raz podrażniona, wszelkie inne zabija uczucia. Jeżeli zazdrość powstaje, według francuskiego przysłowia, z miłości, jak popiół z ognia, po to, aby ją stłumić, to zazdrość i zawiść hrabiego Eustachego doszła do takiej potęgi, iż nietylko miłość, ale poczucie uczciwości i honoru nawet zabiła w nim doszczętnie. Jak chroniczna choroba, jak rak nieuleczalny, tak nienawiść ta nurtowała mu duszę, gangrenowała i tak już jadem zepsucia zakażone serce.

Patrzeć na szczęście Jerzego i tej butnej dziewczyny, która nad niedoszłego ministra syna prostego chłopa przeniosła, to przechodziło jego siły. Zemsty, zemsty mu było potrzeba. Leniwa, zniewieściała natura, zbudziwszy się z długiego uśpienia, w tem jednem pragnieniu skoncentrowała wszystkie siły, zjednoczyła władze umysłowe i moralne.

Znaleźć doradzców w złem, rzecz nader łatwa; na dwór wreszcie tak możny, a nielubiany, jak Morskich, cisnął się cały szereg rezydentów, z szumowin społeczeństwa po większej części rekrutowanych. Chciwi łaski pańskiej i łatwo zarobionego grosza, za pomocą pochlebstwa i schlebiania złym jego instynktom żyjący jedynie, potrafili oni wynaleźć wkrótce broń „na tę chłopską szajkę zuchwałych Kotwiczów".

Kalina, jak wiele innych okolicznych wiosek, należała niegdyś do klucza Orłowskiego. Poprzedni jej właściciel otrzymał ją niegdyś drogą legatu od starego hrabiego i wkrótce odprzedał. Nowo nabywca, działając w dobrej wierze i nie przypuszczając, by legat mógł być kiedykolwiek zakwestjonowanym, nie bardzo przestrzegał hypotecznych formalności kupna, które za niego jakiś skrybent, pseudo-jurysta załatwił. Dziś folwark w trzecie przeszedł już ręce. Nie przeszkodziło to jednak jednemu ze szlachetnych totumfackich Morskiego, wpaść na pomysł skorzystania z braku formalności, by, wniósłszy akcję sądową, zaczem nastąpi przedawnienie, wyprocesować Jerzego i zrujnowawszy niezbyt zamożnego człowieka, całe wydrzeć mu mienie.

Gdy hrabiemu, szukającemu oddawna środków do zemsty, myśl tę podsunięto aż podskoczył, odmłodniał, nowych sił i życia nabrał.

— Zbawco—zawołał—honor mi wracasz! Ja nigdy nie myślałem, żeś ty taki genjalny, Morysiu. Tobie tę myśl musiał ktoś podsunąć? Chociaż co prawda, sprytny być musisz, skoro potrafisz własnym przemysłem tylko tak się na powierzchni utrzymać. Słuchaj, wiem, iż pragnąłeś mieć zawsze ziemski majątek, otóż koszta procesu sam ponoszę, a tobie po wypędzeniu Kotwiczów połowę Kaliny daruję.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

głos p. Szanior, człowiek zewszechmiar w tej kwestji kompetentny.

Otóż pan S. wyjaśnia, że ta mianowicie część alei była wysadzona różnych gatunków drzewami, z których wiele było chorych, chylących się do upadku i szpecących raczej, niż będących ozdobą alei.

Aby więc raz doprowadzić ją do porządku, komitet opieki nad plantacjami wystąpił do zarządu miasta z projektem, aby jeszcze w r. b. usunąć wszystkie drzewa chore, stare i różnolite i zastąpić je pięknemi, silnemi klonami.

Proponując to, komitet kierował się zasadami, przyjętemi powszechnie w zagranicznych wielkich miastach, gdzie w szkółkach ogrodowych miejskich hodują się umyślnie pewne najodpowiedniejsze gatunki drzew, i w ten sposób, w razie potrzeby zadrzewienia jakiego placu lub ulicy, ma się zawsze gotowy potemu materjał w drzewkach, mających przepisaną wysokość 12 stóp do korony i odpowiednią grubość.

Tą drogą dochodzi się do tworzenia odrazu alei jednolitych, ozdobnych, i taką też w przyszłości będzie nasza aleja Belwederska, której tylko kilku lat będzie potrzeba, aby posadzone w r. b. drzewka należycie się rozrosły.

= Suchary.

Jeden z kupców tutejszych zamierza na rynek warszawski stale sprowadzać suchary z mąki kukurydzowej, wyrabiane w piekarniach, na ten cel urządzonych pod Chersonem.

Suchary mają być tańsze od chleba, przedsiębiorca więc liczy na zbyt wśród biedniejszej ludności.

Pierwszy transport, tytułem próby, oddano wczoraj przekupniom na kilku targach.

Suchary jednak pokupu nie miały.

= Brak lodu.

Wobec wciąż trwającego ciepła niektórzy składnicy po wyczerpaniu zapasów przerwali sprzedaż lodu.

Korzystając z tego, pozostali handlujący podwyższyli cenę lodu o 5—7 kop. na pudzie.

= Żegluga.

Pasażerów, udających się do Góry Kalwarji, spotyka niemiła niespodzianka.

Oto wskutek szeroko rozpostartych pod tym miastem mielizn dojazd parostatków do samego miejsca stał się niemożliwym, wskutek czego przystają one blizko 2½ wiorsty za miastem.

= Pielgrzym.

W dniu wczorajszym zatrzymał się w naszem mieście Jan Polczak, kolonista ze wsi Rakomin pod Bytomiem na Szlązku.

Polczak z pobudek dewocyjnych odbywa pieszą pielgrzymkę.

Pielgrzym posiada świadectwa swego proboszcza, ks. Ludwika Kolendowskiego.

= Przyczyna śmierci.

Głośna przed kilku dniami sprawa śmierci piętnastoletniej pensjonarki, Stefanji Schoenfeldówny zakończyła się śledztwem sądowem.

Po odbytej sekcji dokonano jeszcze analizy chemicznej wnętrzności i żołądka zmarłej.

Na podstawie analizy okazało się, że śmierć wynikła z zapalenia kiszek.

Wobec tego śledztwo sądowe zostało zaniechane.

= Kradzieże.

Z mieszkania Machonbauma przy ul. Grzybowskiej nr. 22 Marjanna Kemczyńska, myjąc podłogi, skradła kilka sztuk bielizny, lecz z łupem została zatrzymana. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Emilji Domajerowej przy ulicy Twardej nr. 46 skradziono ręczną maszynę do szycia systemu Bruniewicza, 15 łokci materjału na suknię i dużą chustkę wełnianą. Poszkodowana oblicza stratę na kilkadziesiąt rubli. — Zamieszkałemu na Szerokim Dunaju pod nrem 9 Walentemu Milewskiemu, skradziono zegarek srebrny, wartości 30 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Wojciecha Kosińskiego przy ul. Żelaznej nr. 61, skradziono palto i garnitur marynarkowy wartości 45 rs.

= Po łup.

Wydział śledczy wzywa o pofatygowanie się do biura tegoż wydziału osobę, której przed trzema tygodniami skradziono złoty zegarek.

Kradzież była spełnioną na ulicy Miodowej.

= Złodziej w szafie.

Onegdaj około godziny 9-ej wieczorem p. K. Bortkiewicz, zamieszkały pod nrem 164-ym na Nowej Pradze, powróciwszy wcześniej niż zwykle do domu, spostrzegł w pokoju nieład.

Wszystkie rzeczy były porozrzucane, jakby ktoś pośpiesznie czegoś szukał.

Po chwili pan B., otwierając drzwi do szafy, został popchnięty przez jakiegoś draba tak silnie, iż upadł.

Złodziej, korzystając z osłupienia lokatora, wybiegł do sieni a następnie pomimo energicznej pogoni umknął bez śladu.

Nietylko, iż nie zdążył nic ukraść, lecz... zostawił w mieszkaniu buty i wcale przyzwoity kapelusz.

= Z ulicy.

Wczorajszego wieczoru na ulicy Żurawiej podniesioną została w stanie bezprzytomnym jakaś kobieta, licząca około 40-tu lat wieku.

Nieznajomą odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Pęknięcie rury.

W dniu wczorajszym o godzinie 8-ej zrana, przy kopaniu ziemi pękła rura wodociągowa na ulicy Niecałej, wprost bramy Saskiego ogrodu.

Pęknięcie spowodowało zalanie do połowy wykopu, lecz przedsięwzięte środki celem wypompowania wody niebezpieczeństwo usunęły.

= Dla przykładu.

W tych dniach skonfiskowano kilkanaście bochenków chleba, który nie trzymał należytej wagi.

Chleb ten pochodził z piekarni podmiejskiej Werciga.

Piekarz został przez sąd gminny skazany na dwa tygodnie aresztu.

= Słodki śnieg.

W dniu wczorajszym na Chmielnej furman wozu frachtowego nie zauważył, iż z pękniętej beczki sypała się obficie mączka cukrowa.

Korzystała z tego gawiedź, czerpiąc słodką mączkę garściami a nawet... językami.

= Pobicie:

W restauracji „Herkulanum" na Krakowskiem-Przedmieściu, jeden z gości Jan Agart, zamieszkały przy ulicy Sowiej pod nrem 7-ym, wszczął awanturę ze znajdującym się tam Janem Magnuszewskim, stolarzem.

Podczas walki Magnuszewski został boleśnie poturbowany.

Awanturnika policja aresztowała.

= Samobójstwo.

Nocy wczorajszej jeden z lokatorów domu pod nrem 19-ym przy ulicy Senatorskiej zauważył w miejscu ustępowem człowieka wiszącego na haku w pozycji klęczącej.

Po bliższem zbadaniu okazało się, że wisielec już nie żyje.

Zwłoki samobójcy pozostawiono wiszące na miejscu aż do rozpoznania.

Pod wieczór już zgłosiła się jakaś kobieta, podobno siostra i poznała w nim Antoniego Deptowicza, tapicera.

Denat liczy około 60-iu lat życia.

= Poparzenie.

Za rogatkami mokotowskiemi, w mieszkaniu Czesławy Guzowskiej, ośmioletnia jej córeczka, przenosząc lampę z jednego do drugiego pokoju, upadła na progu.

Lampa rozbiła się, a od rozlanej nafty wynikł ogień i na dziewczynie zapaliła się sukienka.

Ogień w samym zarodzie zdołano szczęśliwie ugasić, dziecko jednak poniosło bolesne poparzenia.

+ Więzienie siedleckie ma być w ciągu lat trzech, zacząwszy od r. p., rozszerzone kosztem 99,000 rs. przez dobudowanie nowego korpusu, oraz domu oddzielnego dla administracji. Również powiększone zostanie pomieszczenie na łaźnię i kuchnię.

+ Na wyborach, odbytych niedawno do straży ogniowej ochotniczej w Kutnie, wybrano na prezesa dr. Arnsztejna, na kasjera p. Dobrzyńskiego, na sekretarza p. Siekierskiego; na członków pp. Starzyńskiego, Rembolskiego i Nowakowskiego. Na naczelnika straży p. Węglińskiego, a na pomocnika jego p. Rybczyńskiego.

+ Zmarły w Iłowie pastor Piotr Beczkowski, poprzednio pastor w Łowiczu, jako wielki amator ogrodnictwa, poświęcał się hodowli szkółek drzewnych.

+ Poświęcenie pomnika.

Pod datą 7-go b. m. pisze do nas korespondent z Płocka:

„W tutejszym kościele katedralnym odbyło się poświęcenie pomnika ś. p. biskupa płockiego, Kacpra Borowskiego, zmarłego tu przed czterema laty.

Inicjatywę i starania w sprawie tej pamiątkowej fundacji podjął następca zmarłego, zarządzający obecnie djecezją, ks. Henryk Piotr Dołęga Kossowski, biskup-sufragan płocki.

Pomnik wystawiono głównie kosztem duchowieństwa djecezji płockiej i żytomierskiej, a częścią z ofiar osób prywatnych.

Poświęcenie i odkrycie pomnika odbyło się uroczyście w d. 5-ym b. m., przy licznym zjeździe duchowieństwa oraz djecezjan.

Pomnik umieszczony został w murze przy wejściu do presbiterjum, obok stall kanonickich, naprzeciw pomnika biskupa Ignacego Krasickiego, wystawionego przed trzema laty kosztem ziemian płockich.

Części architektoniczne pomnika wykonane są z marmuru czarnego, popiersie zaś ś. p. biskupa i tablice z napisami z białego; insygnja biskupie oraz bazy i kapitele pilastrów są złocone.

Koszt budowy pomnika wyniósł około 2000 rs., a wykonawcą jego był artysta p. T. Godecki, warszawianin."

+ Wystawa w Saratowie.

Piszą do nas:

„Wystawa saratowska udała się wybornie tak co do ilości, jak i jakości okazów, wskutek czego dochód ze sprzedaży biletów wejścia jest znaczny.

Przybywają zaś na wystawę nie tylko mieszkańcy miasta, ale nawet i odleglejszych okolic.

Powodzenie zachęciło komitet do odroczenia terminu zamknięcia o pięć dni.

Oba działy, rolniczy i przemysłowy, przedstawiają się się wcale okazale.

Katalog obejmuje ogółem 556 wystawców.

Warszawskie firmy nie wzięły udziału w wystawie.

Z wyrobów warszawskich znajdują się tu tylko pierniki Muzeum pszczelniczego, które, chociaż przybyły późno, mają na wystawie olbrzymie powodzenie.

W ten sposób wystawa saratowska wyrobi dla nich zapewne nowe pole zbytu.

P. Sankowski z gub. mohilewskiej wystawił piece kaflowe, bardzo piękne, ale, jak na tutejsze stosunki, za drogie.

P. Roman Janowski z Kijowa przysłał lodownie pokojowe i naczynia kuchenne.

P. Wilhelm Komar, właściciel fabryki wód mineralnych, w Saratowie od lat trzynastu zamieszkały, zaprezentował nam w eleganckim pawilonie swoje wody.

P. Jan Żurkowski, właściciel apteki w Saratowie, wystawił również wody mineralne lecznicze, soki owocowe itd.

Tenże nadesłał prócz tego nawóz mineralny do wazonów kwiatowych wraz z kilkoma egzemplarzami kwiatów, w nawozie tym wyrosłych.

Prócz tego reprezentowali swoje wyroby przemysłowcy saratowscy pp.: Hoffman, właściciel dystylarni i zakładów sztucznych win i wód mineralnych, Storożek, ogrodnik miejski, Kowalewski instrumenta dęte i struny własnego wyrobu.

Dział rzemiosł przedstawia się bardzo słabo.

Oprócz szkoły rzemieślniczej aleksandrowskiej, znajdujemy w katalogu tylko dwóch szewców, jednego krawca i blacharza.

Brak: tapicera, stolarza i ślusarza — a przecież ci rzemieślnicy mogliby tu mieć dobre powodzenie.

W tych dniach przybył tu reprezentant warszawskiego laboratorjum chemicznego, p. Danilewicz.

Wystawę zwiedza codziennie 3,000 do 4,000 osób.

+ *A la* Meyerling.

Z Kijowa piszą do nas pod d. 8-ym b. m.

„Niezwykle romantyczna przygoda rozegrała się przed paru dniami w domu jednego z obywateli.

Szesnastoletnia córka właściciela majątku, „prześliczna Jadzia", jak ją powszechnie w sąsiedztwie nazywano, będąc niedawno w Kijowie, zakochała się z wzajemnością w dziewiętnastoletnim synu ziemianina z okolic Sławuty.

Związkowi jednak małżeńskiemu przeszkodzili rodzice.

Zrozpaczone dzieci postanowiły umrzeć razem.

Przed paru dniami młodzieniec wszedł przez okno w nocy do pokoju swej ukochanej.

Po upływie chwil paru z pokoju młodej dzieweczki dał się słyszeć wystrzał.

Wystraszeni rodzice oraz służba wbiegli do pokoju, gdzie straszny widok przedstawił się ich oczom.

Na podłodze leżała bez życia panienka, obok niej zaś z rewolwerem w ręku sprawca zabójstwa, przyglądający się bacznie trzymanym w ręku fotografjom.

W chwili, gdy obecni zbliżyli się do zabójcy, rozległy się dwa strzały i młodzieniec padł na ziemię raniony śmiertelnie.

W lewem, konwulsyjnie zaciśniętem ręku trzymał fotografje... arcyksięcia Rudolfa i Marji Vecsery.

W kieszeniach obojga znaleziono listy do rodziców, w których nieszczęśliwi kochankowie błagali o pochowanie ich w jednym grobie."

+ Smutny wypadek.

Donoszą nam z Płocka, iż w skutek własnej nieostrożności zmarł tam przed kilku dniami niejaki Gęstwiński, ogrodnik, liczący przeszło 60 lat wieku.

Starzec pracował w ogrodzie przy oczyszczaniu drzew, a gdy powracał do domu z niesionym w ręku otwartym nożem, potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, że wbił sobie całe ostrze w gardło.

Wypadek ten spowodował przecięcie arterji i, mimo okazanej spiesznie rannemu pomocy, po trzech dniach zakończył się śmiercią.

+ Samobójstwo.

Kilka dni temu w osadzie Jedwabno, pow. kolneńskim, miejscowy wójt, Józef Mścichowski, liczący 70 lat wieku, powodowany niemożnością zaspokojenia deficytu w kasie depozytowej gminnej, który wynosił podobno rs. 400, wystrzałem z dubeltówki na cmentarzu miejscowym odebrał sobie życie.

Powód samobójstwa wyjaśnił M. w liście, pisanym do żony.

Ogólne zebranie.

Wczoraj, pod przewodnictwem prezesa warszawskiego oddziału Banku państwa, bar. Driesena, odbyło się w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego ogólne zebranie komitetu właścicieli listów zastawnych tegoż Towarzystwa, na którem komitet zdawał sprawę z czynności, dokonanych za czas od dnia 15-go września 1888-go r. do dnia 15-go września r. b.

W okresie s
zastawnych na og
zaś tychże papierów
12,551,060, oraz kuponó
na sumę rs. 10,750,074 kop.
komitet przedstawił ważniejsze s
ce listów zastawnych, następnie zas
zebraniu, co następuje:

Dyrekcja główna, na zasadzie art. 177-
w której powiedziano, że prezes i członkowie
tetu pełnią swe obowiązki bezpłatnie, z k
września 1888-go r. zaprzestała asygnować p
tak prezesa, jak sekretarza i biura komitetu.

Na przedstawienie prezesa do komitetu Towarzystwa o pozostawienie obecnego komitetu właścicieli listów zastawnych, jako wybranego według dawnej ustawy, do końca jego kadencji na tych samych prawach, na jakich mandat swój przyjął, a to z zasady, iż prawo wstecz obowiązywać nie może, komitet Towarzystwa dał odpowiedź odmowną, tłumacząc się tem, że ustanowienie komitetu spowodowane zostało przedewszystkiem względem na interes i bezpieczeństwo tychże właścicieli listów zastawnych, przeto w ich interesie leży dalsze tegoż komitetu utrzymanie; chociaż więc od r. 1886-go do września 1888-go r. Towarzystwo ciężar ten ponosiło, uczyniło to na wyraźne żądanie ministra finansów z d. 20-go lutego 1886-go r., z czego bynajmniej nie da się wywieść ani obowiązek Towarzystwa do ponoszenia nadal tego ciężaru, ani prawo nabyte przez prezesa komitetu właścicieli listów zastawnych do dalszego otrzymywania pensji z funduszów Towarzystwa.

Po takiej odpowiedzi komitetowi właścicieli listów zastawnych pozostało jedynie zwrócić się o rozwiązanie kwestji do p. ministra finansów i w przedstawieniu swem z d. 13-go kwietnia r. b., przyjmując na siebie chętnie pełnienie swych obowiązków bezpłatnie, upraszał jedynie o obmyślenie środków z funduszu skarbu na utrzymanie sekretarza i biura komitetu, w ustawie przepomnianych, bez których komitet w żaden sposób obejść się nie może.

Dotąd jednak żadnej rezolucji w tym względzie nie otrzymano i potrzeby swego biura od 1-go października 1888-go r. komitet opędza na kredyt, w nadziei pokrycia ich po uwzględnieniu przez p. ministra finansów pomienionego przedstawienia.

Pod koniec posiedzenia przystąpiono do wyboru nowych radców, w miejsce wychodzących pp. Eugenjusza Zielińskiego i Henryka Barylskiego, którzy wszelako ponownie weszli do składu komitetu.

—*W.*—

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 13-go b. m. zarząd głównego Towarzystwa kolei ruskich zacznie wydawać nowe talony do swoich obligacyj 4½% I-ej em. Nowe arkusze kuponowe wydawane będą jedynie za okazaniem samych obligacyj.

— D. 13-go b. m., w mieszkaniu starszego przy ulicy Leszno pod № 23-im, odbędzie się półroczna sesja obrachunkowa zgromadzenia stelmachów i kołodziei.

— Od d. 13-go b. m. spłacane będą wylosowane d. 13-go lipca r. b. 5% bilety pożyczki premjowej z r. 1864-go.

— Do d. 13-go b. m. mogą być odbierane przeznaczone na

Franci
rs. 1.

Na nęd

J. K. rs. 5.
P. Melanja Reichmanowa rs.

NEKROLOGJA.

† W dniu 12 października r. b., tojest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościołku warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Stefana **NEYBAURA**, na które to nabożeństwo Towarzystwo ma honor zaprosić opiekunki i członków swoich, oraz familję zmarłego. —1259—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Wiedeń 10-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Na rozkaz cesarski przeznaczono z funduszów państwa sumę 900,000 zlr. na złagodzenie nędzy w Galicji, wynikłej skutkiem nieurodzaju. (*Aj. pól.*)

Wiedeń 10-go października. (*T. p. K. W.*) — Wszystkie sejmy przedlitawskie, z wyjątkiem dalmatyńskiego i trjestyńskiego, zostały dzisiaj otwarte. W sejmie czeskim Juljusz Gregr postawić miał wniosek wystosowania adresu do korony, upraszającego o koronację cesarza Franciszka Józefa na króla Czech. Skutkiem tego czesi przybyli na zgromadzenie w świątecznych szatach. (*Aj. p.*)

Wiedeń 10-go października. (*T. p. K. W.*)— Księżna Klementyna koburska udała się wraz z ks. Ferdynandem do Monachjum, zkąd oboje odwiedzą krewnych w Styrji, Belgji i Francji. Powrót nastąpi z końcem przyszłego tygodnia. (*Aj. póln.*)

Wiedeń 10-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Dzienniki wieczorne tłumaczą, że niedogodna w tej chwili sytuacya polityczna nie pozwoliła zabawić księciu Ferdynandowi dłużej w Wiedniu. Bułgarski ajent dyplomatyczny, Naczewicz, zapewnia, że podróż księcia Ferdynanda ma wyłącznie prywatny charakter. (*Aj. póln.*)

stytuc
trum. Prezesem zostanie
posłów.

Praga czeska 10-go października. (*Tel. pr. K. War.*) — Posłowie młodoczescy przybyli dzisiaj na otwarcie sejmu w czamarach i białych krawatach, aby wniesieniu adresu koronacyjnego nadać świąteczny charakter.

Berlin 10-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Bawiący w Poczdamie członkowie rodziny królewskiej przybędą jutro na trzy dni do Berlina.

Berlin 10-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Książę Bismark udał się dziś przed południem do Poczdamu i obiadował u cesarza.

Poznań 10-go października. (*Tel. p. K. W.*) — Według ustawy przepisy wykonawcze, dotyczące zmian i uzupełnień nowej ordynacji prowincjonalnej w W. Ks. Poznańskiem, mają wejść w życie z d. 1-ym kwietnia 1890-go roku za osobnem rozporządzeniem królewskiem, które będzie wydane dopiero po wysłuchaniu zdania sejmu prowincjonalnego. Ażeby rozporządzenie owo wydane jaknajrychlej zostało, zwołany będzie sejm prowincjonalny w końcu bieżącego lub na początku przyszłego miesiąca.

Londyn 10-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Telegram *Timesa* z Sofji podnosi nagłość wyjazdu ks. Ferdynanda i powiada: Nie wiadomo, czy książę zamierzył tylko zwiedzić wystawę paryską, czy też pragnie uskutecznić dawniej powzięty plan zawarcia związku małżeńskiego. (*Aj. póln.*)

Londyn 10-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— W Bristolu wybuchła wczoraj zmowa robotników gazowych, która grozi przybraniem większych rozmiarów. Zachodzi niebezpieczeństwo, że jutro wie-

42)

Takie to już moje szczęście.

(Dalszy ciąg.)

Miłość Melci wyrażała się najgłębszem poddaniem jego woli, odgadywaniem niemych nawet jego życzeń.

Nie było natrętnych świadków, a ona jeszcze teraz rumieniła się i bladła, nie śmiejąc patrzeć mu w twarz, ale gdy kiedy wlepiła weń swe oczy, błyszczały one wtedy namiętnym, dziwnie silnym płomieniem.

Zdarzyło się, że młody mąż wyrwał się kilka razy z jej objęć, przerażony prawie gwałtownością pieszczot, których u tej wątłej, delikatnej i cichej istoty nie spodziewał się bynajmniej, a znowu raz w nocy, obudziwszy się nagle, ujrzał ją przy bladem światełku zawieszonej u sufitu lampy, pochyloną nad sobą i pożerającą go wzrokiem, na pół błędnym, na pół bezwstydnym.

Lecz po za temi wypadkami, okazywała się najczulszą, najsłodszą i najpokorniejszą. Mieczek cieszył się ze swego wyboru, przekonany, że taka łagodna i gorąco kochająca kobieta dostroi się do jego marzeń o spokojnem i od zgiełku świata oddalonem życiu.

Czekała go jednak w tej mierze niespodzianka. Rejent naglił o postanowienie co do przyjęcia wsi lub gotówki po ś. p. Mrudzińskim. Naturalnie, że Mieczek wybrał wieś swą rodzinną, ukochaną i niezapomnianą i pewny zgody żony, polecił jej zarazem przygotować się do blizkiego przesiedlenia się na zawsze.

Melcia spojrzała na niego z wyrazem przestrachu, rzekłszy głosem cichym, którym mówiła zwykle:

— Błagam, zostańmy w mieście, ja tam żyć nie potrafię.

— Co, co?—zapytał z osłupieniem—ty, wychowana i wzrosła na wsi, nie chcesz zamieszkać ze mną w tem rokosznem ustroniu?

— Przy moim stanie zdrowia potrzebuję lekarzy, o których na wsi trudno, a potem wszak wiesz, niedługo...

Nie dokończyła. Mieczek ze względu na to „niedługo" zgodził się na zwłokę, obiecując sobie później zabrać żonę bez dalszego namysłu. Wyprosił u rejenta przewleczenie decyzji.

Urodził mu się syn. Melcia nadspodziewanie prędko przyszła do zdrowia. Podwójnie uszczęśliwiony małżonek i ojciec, naznaczył znowu termin przenieisienia się na wieś.

Za całą odpowiedź, Melcia zalała się łzami.

— Jeszcze nie chcesz jechać na wieś?

— Błagam, zostańmy w mieście, tutaj ojca będę mogła widywać częściej...

— Ojciec może przyjechać do nas, tam będzie nam spokojnie, zaciszne i zdrowo i syn nasz chować się nam będzie lepiej. Melciu, Melciu, zastanawia mnie twój upór.

Znów zalała się łzami i wybuchnęła łkaniem.

Mieczek łez znieść nie mógł nigdy. Odszedł z zamiarem szturmowania kiedyindziej. Ale po kilku dniach, Melcia milcząc, bez żadnej sprzeczki, z najgłębszą pokorą, zalewała się łzami bez końca.

— Uczyń tę ofiarę dla mnie, dla siebie, dla naszego dziecka!—prosił, nie śmiejąc nalegać.

— Uczynię wszystko, co każesz, mam jednak przeczucie, że tam śmierć mnie czeka.

— Nie bądźże dzieckiem!

Nowy wylew łez.

Dwadzieścia razy przypuszczał atak, prosząc, przedstawiając, całując ją po rękach i twarzy—na co zwykle była niezmiernie wrażliwą—nadaremnie! Milczała, płakała, tem milczeniem i płaczem, stawiając niemy ale niewzruszony opór.

Mieczek i tym razem uległ, uleganie leżało w jego naturze.

Wziął gotówkę, zamiast wsi, ale przez kilka miesięcy smutny był i zrozpaczony. Więc zawsze ów fatalizm, który na to ukazuje mu skrawek pogodnego nieba, ażeby go zaraz przyciemnić i zasłonić na wieki? Gdyby się nie był ożenił, byłby dziś siedział, gospodarzył na tym kawałku ziemi, który tak kochali jego rodzice!

Żywił żal do Melci, choć jej go niczem nie okazał. Bo i za cóż?

Wszak ona się nie kłóci, nie narzuca swej woli, błaga tylko pokorą i łzami.

Melcia zachwytu swego i wdzięczności dlań za to ustępstwo ukryć nie mogła. Pieszczoty jej stały się teraz gwałtowne, namiętniejsze, niż kiedykolwiek, czasami kończące się spazmami.

Mieczek zaczął się przyglądać baczniej i z pewną trwogą. Dziecka nie karmiła sama, ale nieraz porwawszy go na ręce, tuliła z takim szałem, jak gdyby się z nim żegnała na wieki.

(*D. c. n.*) *Edward Lubowski.*

...się ...wa brać ... miejscowa ..., to musi dzia-

...isłość pańska jest tym razem ...kacja kilku wyrazów, gdy się ...mięci, w cytatach rzadko powtarzanych, nie ...ynalnego grzechu. Nie przypinajmy wielkich haseł do drobnostek.

— *Panu J. M., prenumeratorowi.*—Patent przy dwóch robotnikach kosztuje rs. 10 kop. 80. Karta pobytu nie uwalnia robotników od karty wyrobnej, lecz za to przy posiadaniu tej ostatniej karta pobytu już jest niepotrzebną.

— *Panu J. Kn., prenumeratorowi.*— Podręcznika takiego nie ma.

— *Stałemu prenumeratorowi.* — Ależ o lombardach tyle już pisano. Wszystkie szczegóły, przez sz. pana przytaczane, były już wyzyskane. Przy sposobności wrócimy do tej sprawy.

— *B? K?* — Szczegółowy program może sz. pan otrzymać w kancelarji okręgu naukowego; patent dojrzałości jest wymagalny.

— *Panu M. Mejez....* — Rzadko zdarzało się nam otrzymywać podobne pańskim projekta; toć żąda pan ni mniej ni więcej, jak zabijania człowieka, o którym sądzimy, iż jest w letargu, aby nie ocknął się w grobie. Środek to zbyt radykalny.

— *Stałej prenumeratorce z Siennej.*— Prosimy o bliższe określenie, czego sz. pani od nas wymaga.

— *Stałej prenumeratorce z ul. Rymarskiej.*— Ależ tak źle nie jest!... Zresztą życzenie chętnie będzie uwzględnione.

— *Omedze.* — Są inne, pilniejsze i realniejsze potrzeby, na które brak funduszów, po co więc obciążać budżet wydatkami na rzeczy zbytku?

— *Zapałce.*—Do tejże redakcji w księgarni Gebethnera.

— *Panu Leonowi Zw. z ul. Esplanadowej.*—Sz. pan nie czytał ogłoszeń Muzeum, które informowały wyraźnie, iż prywatne osoby są uczestnikami wystawy. Czyż nawet mogło być inaczej? Co do przewodników naukowych, i te istnieją, jak np. Strączyńskiego, Bandtkego i in.

...*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)—Donoszą z Rzymu, iż jenerał Menabrea zawiadomił rząd o zgodzeniu się Franc i na przedłużenie łacińskiej konwencji monetarnej.

Berlin 10-go października. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Paryski korespondent *Frankf. Ztg.* donosi, iż konsorcjum niemiecko-angielskie przyjmuje włoskie obligacje kolejowe po cenie, zapewniającej 5% od wyłożonego kapitału.

Berlin 10-go października. (*Telegr. prywatny Kurj. Warsz.*)— Zasadnicza tendencja giełdy znacznie osłabła. Powodu głównego do tej zmiany dostarczyło zmniejszone zainteresowanie dla wartości węglowych i górniczych, a co za tem idzie pozostawienie rozwoju kursów na tym rynku spekulantom, mającym zobowiązania zwyżkowe. W sztuczny sposób utrzymane ceny ujemnie oddziaływają na inne rynki, co przy znacznym braku gotówki wywołuje zniżkową tendencję. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych straciły 30 fen., na dostawę nie uległy zmianie. Z weksli osiągano za krótkoterminową Warszawę ceny niższe o 40 fen., a za krótki i długi Petersburg 30 fen. Drobnej zniżce uległy również weksle na Wiedeń. Z papierów listy zastawne ziemskie utrzymały poziom kursu dnia poprzedniego, a likwidacyjne zyskały 20 kop. w złocie. Z russkich wartości sprzedawano wschodnie pożyczki III serji po 64.40, t. j. o 10 kop. taniej. Pozostałe jak np. 4% konsole z 1880 r., $4^1/_2$% listy zastawne russkie, 6% renta z 1883 r., premjówki z 1886 r. nie uległy zmianie, podczas gdy kupony celne i premjówki z 1864 r. zdrożały. Kredytówki notowano wyżej o $^1/_5$%. Żyto w tranzakcjach natychmiastowych zyskało 2 m. 75 f., a w dostawowych 1 m. 75 f.

Berlin 10-go października (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	211.10	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	210.50	Akcje kredytowe	163.90
Wek. na Petersb. krót.	210.20	Weksle na Lon. kr.	20.43[5]
Wek. na Petersb. dług.	207.20	„ „ dł.	20.26[5]
Bil. ban. rusk. na dost.	210.75	Żyto w tow. gotow.	164.75
Wschodnia poż. II em.	64.40	Żyto na wiosnę	168.25
Listy zast. serji I-ej	62.50		

Kursa z dnia 9-go października: 211.40, 210.90, 210.50, 207.50, 210.75, 64.50, 62.50, 163.70, 162.—, 166.50.

Petersburg 10-go października.—Weksle na Londyn 95.95. Pożyczka premjowa I-ej emisji 261.25. Pożyczka premjowa II-ej emisji 238.25. Półimperjały 7.66.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Miedź. Chęci zniżkowców obniżenia cen tego artykułu spełzły na niczem i w przyszłym tygodniu, pomimo podwyższenia dyskonta w Londynie z 4% na 5%. Brak gotowego towaru paraliżował wszelkie manewry spekulantów. Ceny GMB, jako też Best Selected pozostały bez zmiany. U nas miedź kaukaska rs. 12. Blacha miedziana rs. 14.

Gdańsk 9-go października. — Pszenica miała tylko mały obrót, przy dość niezmienionych cenach. Płacono za polską transito pstrą chorą 120 f. 117 m., 121 f. 118 m., 123 f. 120 m., 126 f. 125 m., pstrą 127 f. 130 m., za russką transito pstrą starą 126 f. 130 m., jasno-pstrą chudą 122 f. 125 m., girka 118/9 do 122 f. 122 mar. za tonnę. Terminy transito: na październik-listopad $132^1/_2$ m. w żądaniu, 132 m. w płaceniu, na listopad-grudzień $133^1/_2$ m. płacono, na kwiecień-maj $140^1/_2$ m. w żądaniu, 140 m. w płaceniu, na czerwiec-lipiec 144 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 133 mar. Żytem obracano tylko krajowem po cenach bez zmiany. Terminy: na październik-listopad transitowe $96^1/_2$ m. w płaceniu, na listopad-grudzień transitowe 99 m. w żądaniu. $98^1/_2$ mar. w płaceniu, na kwiecień-maj dolno-polskie 106 mar. w żądaniu, $105^1/_2$ m. w płaceniu, transitowe 105 m. w żądaniu, $104^1/_2$ m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 100 mar., tranzytowego 99 m. Jęczmień targowano russki transito 100 f. 86 mar., 101 f. 88 mar., 105/6 f. 93 m., jasny 102 f. 94 m., biały 100 f. 99 m., 108 f. 105 mar., pastewny 83 do $84^1/_2$ m. za tonnę. Owies bez obrotów. Groch russki transito pastewny 105 m. za tonnę płacono. Rzepik russki transito letni 210 m., $229^1/_2$ do 230 m. za tonnę targowano. Lnianka russka transito 150, 156, 182 mar., zanieczyszczona ziemią 100, 115, 135 m. za tonnę płacono. Rzepnica russka tranzyto 115, 120, 128 mar. za tonnę targowano. Siemię lniane russkie 180, 185 m. za tonnę płacono. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 54 mar. w płaceniu, z krótką dostawą $53^1/_2$ m. w płaceniu, na październik-maj $51^1/_2$ m. w płaceniu, podlegający cłu w towarze gotowym $34^1/_2$ mar.

BIURO INFORMACYJNE O NĘDZY WYJĄTKOWEJ

sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.

Tamka № 35.—Posiedzenie dnia 26-go września 1889 r.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
64	Wilcza	Pawlak Franc.	Chora wraz z mężem, dz. 5-ro.
76	Grzybows.	Hoffman Wojc.	Żona chora, dz. drobn. troje chorych.
43	Chmielna	Niestój Waler.	Mąż ciężko chory, dz. dr. 4.
17	Krochmal	Apelbaum Ryf.	Mąż niewidomy, dz. dr. 4-ro.
58	Ogrodowa	Szlajman Ign.	Żona ciężko chora, dz. dr. 4.
10	Kacza	Majtczak Józef	Mąż ciężko chory, dz. dr. 2.
20	Pawia	Helman Kajsa	Wdowa, chora, dz. dr. 4.
29	Piwna	Dzierzkowska	Mąż sparaliżowany, dz. dr. 3.
65	Pawia	Kamińska Fran	Wdowa, chora, dz. dr. 4-ro.
108	Szmulowiz	Przybyszewska	Mąż nieobecny, dzieci dr. 4-ro ciotka stara.
20	Szmulowiz	Jelińska Józefa	Mąż ciężko chory, dz. dr. 3.
428	PragaSzer.	Otol Józefa	Wdowa, chora, dz. drob. 3-je.
37	Piwna	Bek Rozalja	Mąż ciężko chory, dz. dr. 3.
49	Czerniako	Olczak Franc.	Wdowa, chora, dzieci drob. 3.
844	Praga	Książek Michał	Wdowiec, chory, dz. drob. 3.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

3441 Najmilsza *Tygrysico*!—W rocznicę pamiętnych dla nas dwóch dzisiejszych jedynek, przyjmij najserdeczniejsze me pozdrowienie, a zarazem szczere słowa pociechy i prawdziwego współczucia, jakie Ci może okazać w danym razie stęskniony *Motylek*.

TABELA WYGRANYCH

w drugim dniu ciągnienia III-ej klasy 153-ej Loterji klasycznej.

Dnia 10 października 1889-go roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
765	**200**	9371	**1,000**	19606	**200**
819	**200**	10133	**200**	20025	**200**
3740	**500**	15110	**200**	20488	**200**
4360	**5,000**	17460	**200**	22590	**500**
8827	**200**	18336	**500**	23096	**200**
8985	**200**	18721	**10,000**		

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

582	4459	8019	9700	15952	17404
2074	6042	8314	11928	16444	18818
2717	6742	8496	12678	16487	19760
2916	6789	8824	14170	16863	20685
3399	7376	8844	14667	17162	21375
3904	7870	9340	15327	17259	21397

23479.

...-ra:

						...9	15563	18194	20510	22863
						13616	76	18217	31	84
					...175	29	15621	83	89	97
					11814	73	15799	18320	20605	22906
				...43	26	97	15867	66	17	9
			...1	67	49	98	83	93	99	59
			...77	9005	11410	13717	16021	18403	20761	98
			...7218	24	39	24	34	58	20813	23008
		71	79	68	56	13804	84	80	55	48
	...8	90	95	95	11534	13944	16111	18503	58	65
	...8	4759	7395	9107	37	32	16204	12	96	23166
	2604	73	27	38	80	87	53	18	20922	23215
...0	76	4877	38	78	11632	91	16364	75	45	16
78	85	4929	82	92	36	14014	16434	18768	65	30
530	2700	57	7411	95	79	39	40	18805	78	23351
33	94	5165	54	9267	93	49	66	18902	80	23434
95	95	5277	7522	83	11750	55	75	19	94	
644	2866	5393	48	9426	58	14130	81	28	21026	
71	79	5429	57	95	81	74	16572	43	75	
72	2940	38	60	9520	11802	14214	97	19038	21116	
75	43	5603	87	90	13	56	16641	92	18	
780	44	5712	7664	9646	74	14306	74	19113	52	
812	3092	81	98	9728	12014	50	16764	23	67	
32	3121	5828	7748	9811	46	51	77	19221	89	
70	24	45	7831	33	84	91	16832	51	92	
78	3279	74	52	72	12165	14412	65	55	21282	
939	84	5925	79	92	71	59	16927	19409	21314	
59	85	30	7995	9922	12222	75	47	19	36	
84	3330	39	8038	23	50	14547	90	31	92	
1000	70	42	73	95	83	85	17039	95	21495	
12	3441	75	74	10034	92	14617	43	19599	21534	
44	54	6062	8139	47	96	54	70	19638	72	
94	3563	88	96	58	12333	60	82	53	21608	
1260	66	6109	8221	75	77	99	17103	19733	30	
90	3604	68	27	97	12522	14710	71	56	38	
1332	75	6219	36	10103	24	14846	97	89	21730	
43	71	6311	56	10213	29	92	17285	19801	96	
1427	3757	29	60	20	68	14949	17328	33	97	
31	58	38	66	24	12725	57	57	9	21809	
1548	3809	6441	94	10433	73	69	17421	19910	10	
79	37	52	8312	35	12973	15181	17552	37	37	
1605	60	6533	50	10505	13072	15216	56	45	22008	
17	3944	6607	71	61	97	42	17616	76	22264	
56	48	16	8430	89	13123	69	30	20006	66	
78	63	24	31	10611	28	81	17819	27	22326	
86	97	39	74	44	49	15304	96	34	38	
1757	4608	41	75	60	74	33	17961	20128	22407	
74	64	45	8545	10737	13205	36	81	30	9	
1905	4111	80	67	10825	46	67	95	47	83	
69	31	89	84	37	93	15452	18017	57	84	
83	4271	6700	8600	10945	13305	69	40	78	22533	
96	72	3	2	67	11	90	18106	20329	63	
2002	4303	22	13	74	13404	15541	57	20450	22683	

Sprawozdania meteorologiczne

z d. 10 go października 1889 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 9 go g. 9 w.	746.2	83	PdW	15.6	12.4
D. 10 go g. 7 r.	744.8	89	WPł	13.1	10.4
„ „ g. 1 pp.	744.2	55	PdW	20.1	16.0

W ciągu d. 9 go b. m. { Temperatura najniższa C. 7.2 = R. 5.7; „ najwyższa C. 18.6 = R. 14.8; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)		Przychodzą (godziny i minuty)	
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 28 Сентября (10 Октября) 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).